

Cena egzemplarza zł **5**  
łącznie z dodatkowym  
wynagrodzeniem sprzedawcy

**ILUSTROWANY**

Prenumerata poczt. zł **120**  
przez roznosiciela zł **130**

# KURIER POLSKI

Rek V

Centra telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42  
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 38-00  
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12

Środa, dnia 19 stycznia 1949 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140  
Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego  
Bydgoszcz konto nr 8086

Nr 18

## W obronie jedności międzynarodowego ruchu robotniczego Światowa Federacja Związków Zawodowych będzie kontynuowała swą działalność bez względu na rozbijającą robotę Trade Unionów

PARYŻ (obsł. wł.). W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Paryżu obrady Biura Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zawodowych. Na porządku obrad znajduje się m. in. wniosek Arthura Deakina, przywódcy brytyjskich TUC, o zawieszenie na jeden rok działalności Światowej Federacji Zw. Zaw. Deakin zagroził, że w razie odrzucenia jego wniosku, brytyjskie związki zawodowe wystąpią z Światowej Federacji. Wniosek brytyjski popierany jest przez delegacje holenderską i amerykańską.

### Dookoła nowego rządu ateńskiego

ATENY (obsł. wł.). Pertraktacje w sprawie utworzenia nowego rządu koalicyjnego prowadzone są w dalszym ciągu. Król Paweł rozmawiał z przywódcami 10 partii politycznych i uzyskał ich zgodę na wzięcie udziału w nowym rządzie za wyjątkiem jednej partii. Przywódcy polityczni partii, mają przedstawić królowi pisemną wypowiedź w sprawie nowego rządu. Pozostawili oni wybór premiera królowi, zażądali jednak, aby naczelnym dowódcą wojsk rządowych mianowany został gen. Papagos.

### Czy rezygnacja premiera SPAAKA?

BRUKSELA (PAP). Organ belgijskich sfer finansowych „Echo de la Bourse” donosi, że Spaak postanowił zrezygnować ze stanowiska premiera Belgii i objąć kierownictwo organizacji współpracy krajów marszalskich.

Komentując powyższą wiadomość, dziennik „Drapeau Rouge” pisze: „Spaak czuje bardzo dobrze, że naród belgijski dosyć ma jego rządów i dlatego zamierza uciec z okrętu, który z jego winy osiadł na mieliźnie”.

## Za drutem kolczastym żyją internowani przywódcy indonezyjscy

LONDYN (obsł. wł.). Dwóch przedstawicieli rządu holenderskiego udało się z Batawii na wyspę Banka w celu zbadania warunków, w jakich znajdują się tam internowani przywódcy Indonezyjskiego rządu republikańskiego.

Wyjazd ten spowodowany został raportem komisji „dobrych usług” ONZ, której przedstawiciele stwierdzili, iż wbrew oficjalnym oświadczeniom holenderskim o swobodzie poruszania się premiera Hatta i 5 innych przywódców republikańskich, przebywają oni w bardzo ciężkich warunkach, umieszczeni w małym pokoju, którego okna są zakratowane. Dom, gdzie znajdują się internowani, jest otoczony drutami kolczastymi. Władze holenderskie zażądały od internowanych podpisania deklaracji, w której mieli się oni zobowiązać do zaniechania wszelkiej działal-

ności politycznej w zamian za uzyskanie prawa swobodnego poruszania się po wyspie. Wszyscy internowani odmówili jednak złożenia podpisu na tego rodzaju deklaracji.

Po opublikowaniu raportu komisji ONZ, władze holenderskie wyraziły ubolewanie z powodu warunków w jakich znajdują się internowani na wyspie Banka.

NOWY JORK (obsł. wł.). Wczoraj po południu podjęte zostały na nowo obrady Rady Bezpieczeństwa w sprawie Indonezji. Przed rozpoczęciem obrad rzecznik amerykański oświadczył, że ponownie zostanie żądanie natychmiastowego zwolnienia wszystkich internowanych przywódców indonezyjskich.

LONDYN (obsł. wł.). Korespondent dziennika „Times” donosi, że działalność partyzantów na wschodniej Jawie uaktywniła się bardzo wyraźnie.

HAGA (obsł. wł.). Rzecznik rządu holenderskiego oświadczył, że przewidziane jest wycofanie w ciągu roku z Indonezji 40.000 żołnierzy holenderskich, o ile jednak... położenie w Indonezji na to pozwoli.

narodowej i w żadnym wypadku nie może stanowić przyczyny zawieszenia działalności Światowej Federacji lub wystąpienia z niej poszczególnych central związków zawodowych.

Na pytanie korespondenta, czy Światowa Federacja kontynuować będzie swą działalność w wypadku, gdyby pewne centrale związków zawodowych wystąpiły z Federacji, Kuźnicow odpowiedział: „Radzieckie związki zawodowe są przekonane, że Światowa Federacja Zw. Zaw. będzie kontynuowała swą działalność w oparciu o zasady, wyłożone w jej statucie, albowiem wymagają tego interesy klasy robotniczej całego świata. Światowa Federacja potrzeba jest robotnikom”.

## W czwartą rocznicę WYZWOLENIA WARSZAWY Uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej

WARSZAWA (PR). W czwartą rocznicę wyzwolenia Warszawy odbyła się w Teatrze Polskim uroczysta akademii połączona z posiedzeniem Stołecznej Rady Narodowej. Na posiedzenie przybył premier Cyrankiewicz, marszałek Sejmu Kowalski, marsz. Żymierski, ambasador ZSRR — Lebediew, przedstawiciele dyplomatyczni państw demokracji ludowej, przedstawiciel Armii Radzieckiej gen. Własow, I prezydent Warszawy gen. Spychalski, przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, organizacji itp.

Posiedzenie zagałę przewodniczący Rady Narodowej składając hołd bohaterom, którzy padli w walce o wyzwolenie Stolicy.

Po przemówieniach gen. Wągrowskiego i gen. Własowa obszerny referat o osiągnięciach czterech lat odbudowy Stolicy wygłosił prez. Tołwiński stwierdzając, iż odbudowa Warszawy stała się punktem honoru całego narodu. W niedługim czasie Warszawa stanie się jedną z naj-

## Czang-Kai-Szek ubezpiecza swe mienie



Jak donoszą telegramy, zarządzo już ewakuację Nankinu. Czang Kai-Szek z jednej strony zagrzewa swe wojska do walki, równocześnie zabezpiecza swój majątek prywatny. Samoloty rządowe ewakuują więc z Nankinu na Formozę w pierwszym rządzie jego mienie. (na zdjęciu).

piękniejszych stolic Europy, godną stolicą Polski Ludowej.

W ramach posiedzenia odbyło się wręczenie nagród artystycznych Stolicy. Nagrodę za działalność naukową otrzymał A. B. Dobrowolski, na-

grode plastyczną Z. Stępiński, nagrodę za twórczość dla dzieci — Ewa Szełburg-Zarembina.

Zebrani uchwalili wysłanie depeszy do Prezydenta Bieruta i Genera-  
lissimusa Stalina.

## Pod opieką Anglii i Stanów Zjedn. powstaje w Bizonii armia niemiecka

BRUKSELA (PAP). Prasa belgijska donosi coraz częściej o rozwijających się w Bizonii pod troskliwą opieką anglosaskich gubernatorów niemieckich organizacji wojskowych.

Reportaż z Niemiec zachodnich który ukazał się ostatnio w „Drapeau Rouge”, zawiera pod tym względem szereg rewelacyjnych szczegółów.

„W pierwszych miesiącach ubiegłego roku, donosi dziennik — minister-

stwo obrony narodowej USA poparło projekt gen. Clay'a, dotyczący utworzenia półmilionowej armii niemieckiej. Obecnie wojskowe oddziały niemieckie zgrupowane są w amerykańskiej strefie okupacyjnej pod nazwą „czarnej gwardii”, posiadającej strukturę organizacyjną Wehrmachtu. Do „czarnej gwardii” przyjmowani są przede wszystkim byli funkcjonariusze Gestapo, członkowie SS, oraz byli żołnierze armii, posiadający opinie zagorzałych wrogów komunizmu. Na czele oddziałów „czarnej gwardii” stoi gen. Halder, b. szef hitlerowskiego sztabu głównego. Angliki — pisze „Drapeau Rouge” — organizują również w swej strefie okupacyjnej wojskowe oddziały niemieckie. Na wzór „czarnej gwardii” — utworzyli oni „Schutzbund”, który obecnie liczy około 200 tys. żołnierzy.

Poza tym Anglosasi udzielają poparcia nowoutworzonym niemieckim organizacjom paramilitarnym. Od kilku miesięcy działa w angielskiej strefie okupacyjnej „Związek b. kombatan-  
tów niemieckich”, niczym nie różniący się od przedwojennego niemieckiego związku b. wojskowych, którzy walczyli przyczynili się do objęcia władzy przez Hitlera, na czele zaś nowoutworzonego w Bizonii urzędu bezpieczeństwa stoi hitlerowiec Mueller, jeden z b. szefów tajnej policji niemieckiej.

## Pekin kapituluje

LONDYN (obsł. wł.). Po 35 dniach obrony załoga Pekinu zwróciła się do dowódcy armii ludowej z prośbą o zawieszenie broni.

Z Nankinu donoszą, że wojska Kuomintangu wycofały się i utworzyły linię obrony na 50 km przed Nankinem. Na północ od rzeki Yang-Tse-Kiang pozostało rzekomo jeszcze 60.000 żołnierzy kuomintangowskich. Prezydent Czang-Kai-Szek wezwał wierne sobie oddziały do stawienia energicznego oporu i „rewanżu za upokorzenia”.

Równocześnie jednak Czang-Kai-Szek nie zapomina o zabezpieczeniu swego majątku prywatnego. Na wyspę Formozę nadeszła już część jego własności prywatnej. Przygo-

towano tam już również odpowiedni dom mieszkalny.

NANKIN (obsł. wł.). Obradujący w poniedziałek centralny komitet polityczny rządu kuomintangowskiego nie powziął żadnej decyzji co do warunków pokojowych wysuniętych przez Chiny ludowe i odroczył obrady do czwartku.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Szanghaju Agencja Reutersa, jednostki amerykańskiej marynarki wojennej, które stacjonowały w porcie Tsing-Tao (półwysp Szantung) czynią ostatnie przygotowania do opuszczenia portu.

Okręty amerykańskie mają odpiąć do jednego z portów południowo-chińskich.

19 stycznia 1945 r.

Wyzwolenie Krakowa, Łodzi, Kutna, Mławy, Tarnowa i wielu innych miejscowości.

## Noty angielskie do krajów Ligi Arabskiej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS publikuje wiadomość zamieszczoną w wydawanym w Bejrucie dzienniku „Al Massa” o notach rządów państw anglosaskich przesłanych ostatnio do krajów Ligi Arabskiej w związku z podjęciem rokowań przez te kraje z Izraelem.

Nota brytyjska „zaleca” rządowi arabskim wstrzymanie się z nawiązaniem bezpośrednich kontaktów z rządem Izraela oraz ostrzeżenie przed ciężkimi konsekwencjami, jakie mogą wynikać z „pośpiechu” krajów arabskich.

Natomiast nota amerykańska apeluje o przyspieszenie rozwiązania problemu palestyńskiego. Równocześnie zaś Departament Stanu wyraża gotowość „pomocy amerykańskiej” dla krajów arabskich w dziedzinie gospodarczej.

## O rozejm w Palestynie

LONDYN (obsł. wł.). Na wyspie Rodos przeprowadził wczoraj p. o. rozjemcy z ramienia ONZ, dr Bunche oddzielne rozmowy z Żydami i Egipcjanami. Tematem tych rozmów była sprawa rozejmu i wycofania się różnych formacji wojskowych z zajmowanych pozycji.

## Delegacja holenderska w Warszawie

WARSZAWA (obsł. wł.). Do Warszawy przybyła holenderska misja gospodarcza w celu zawarcia z Polską układu handlowego na rok bieżący, który by zastąpił układ wygasły 1 stycznia br.

## Nowe banknoty 500-złotowe

WARSZAWA (PAP). Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu z dniem 20 stycznia 1949 r. nowe bilety bankowe 500 złotych III emisji z datą 15 lipca 1947 r., podpisane przez prezesa, naczelnego dyrektora i skarbnika.

Jednocześnie Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu bilety 500-złotowe emisji 1946 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegają będą na równi z biletami nowej emisji.

## Zakończenie polsko-radzieckich rokowań handlowych — O 35 proc. wzrosną obroty między Polską a ZSRR

MOSKWA (PAP). Dnia 15 stycznia br. w wyniku prowadzonych w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia rokowań między ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR a polską delegacją handlową — podpisany został protokół o wzajemnych dostawach towarowych na rok 1949. Obie strony, kierując się dążeniem do dalszego rozwoju wzajemnych stosunków handlowych umówiły się co do dalszego rozszerzenia wzajemnych obrotów towarowych w 1949 roku o 35 proc. w porównaniu z poziomem rocznych dostaw przewidzianych przez umowę 5-cioletnią z dnia 26 stycznia 1948 roku.

Wartość dostaw towarowych w roku 1949 wyniesie około 715 milionów rubli po każdej stronie, nie licząc wartości dostaw inwestycyjnych dostarczanych przez Związek Radziecki — Polsce w ramach umowy kredytowej.

Związek Radziecki dostarczy Polsce w 1949 roku bawełny, rud żelaznych, rudy manganowej i chromowej, samochodów, traktorów, maszyn rolniczych, chemikaliów, produktów naftowych i innych towarów, potrzebnych gospodarce narodowej Polski.

Polska dostarczy Związkowi Radzieckiemu w 1949 roku — węgla, taboru kolejowego, wyrobów hutniczych, metali nieżelaznych, towarów włókienniczych, cukru oraz innych towarów.

Protokół podpisał ze strony radzieckiej minister handlu zagranicznego ZSRR Anastazy Mikojan, a ze strony polskiej ambasador RP w Moskwie Marian Naskowski i podsekretarz stanu ministerstwa przemysłu i handlu, Ludwik Grossfeld.

### Polsko-jugosłowiańska umowa handlowa

BELGRAD (PAP). W dniu 16 stycznia podpisana została w Belgradzie polsko-jugosłowiańska umowa handlowa na rok 1949.

## Wojskowy nadzór bezpieczeństwa nad Niemcami Zachodnimi przez państwa zachodnie

LONDYN (obsł. wł.). Trzy mocarstwa okupujące Niemcy Zachodnie porozumiały się co do ustanowienia w Niemczech Zachodnich „sojuszniczego wojskowego nadzoru”. Nadzór ten będzie się składał z 3 osób, a mianowicie z 1 Anglika, 1 Francuza i 1 Amerykanina, mając do dyspozycji sztab rzeczoznawców.

## Pertraktacje żydowsko - egipskie

LONDYN (obsł. wł.). W niedzielę wieczorem podano na wyspie Rodos do wiadomości, że delegacja żydowska i egipska osiągnęły porozumienie co do odciętych na północ od Gazy w rejonie Negew oddziałów armii egipskiej. Nie ogłoszono jednak szczegółów porozumienia.

Rozjemca ONZ dr Bunche oświadczył w niedzielę wieczorem: „Jestem przekonany, że rozejm zostanie zawarty i że wreszcie będziemy mieli pokój na wszystkich frontach”. Z Tel-Awivu donoszą, że oddziały żydowskie opuściły już swe pozycje zajmowane na pograniczu terytorium Libanu. Równocześnie podjęte zostały z Libanem rokowania w sprawie zawieszenia broni.

## Odroczenie debat konferencji Świat. Feder. Zw. Zaw.

PARYŻ (obsł. wł.). Konferencja Biura Wykon. Światowej Federacji Związków Zawodowych po przeprowadzeniu dyskusji nad wnioskiem Deakin'a, przywódcy brytyjskich TUC o zawieszenie działalności Światowej Federacji na jeden rok, który to wniosek jest popierany przez delegację amerykańską postanowiła odroczyć swe debaty, nie powziawszy żadnej decyzji.

## Czang-Kai-Szek zwiedza groby swych przodków

NANKIN (obsł. wł.). Na konferencji, którą Czang-Kai-Szek odbył z przywódcami politycznymi Kuomintangu w sprawie warunków rozejmu opublikowanych przez chińskie władze ludowe nie doszło do żadnej konkretnej decyzji Czang-Kai-Szek zwrócił się jedynie do garnizonu Nankinu z apelem do wytrwania na stanowisku i wyjechał do miejscowości położonej 70 km na południe od Nankinu celem zwiedzenia grobów swych przodków.

## Katastrofa superfortecy

LONDYN (obsł. wł.). W niewiadomych na razie okolicznościach, uległa wczoraj w północnej Szkocji jedna ze stacjonowanych w W. Brytanii superfortec amerykańskich typu „B 29” katastrofie. 20 ludzi załogi poniosło śmierć.

## Burzę w Izbie Gmin zapowiadają londyńskie koła polityczne

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie odbyło się wczoraj posiedzenie gabinetu brytyjskiego z udziałem szefów sztabów. Na posiedzeniu dyskutowano zagadnienie Palestyny w związku z przewidzianą na wtorek dyskusją w parlamencie.

Polityka Bevina w odniesieniu do Palestyny napotyka na ostrą krytykę nie tylko ze strony opozycji konserwatywnej i liberalnej, ale i ze strony znacznej części posłów Partii Pracy.

„News Chronicle” pisze w artykule wstępnym, że „niesłychanie ostrą

krytyką polityki palestyńskiej Bevina zapowiada bardzo burzliwe posiedzenie w parlamencie”. „News Chronicle” domaga się od min. Bevina jasnego oświadczenia w sprawie polityki palestyńskiej.

## Proces antykomun. w USA rozpoczęty

NOWY JORK (obsł. wł.). Rozpoczął się tu w poniedziałek proces 12 przywódców partii komunistycznej Stanów Zjednoczonych.

## Kelnerzy nie będą pobierać procentu od rachunku

Uchwała Zw. Zaw. Prac. Gastronomiczno - hotel.

WARSZAWA (PAP). Plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. pracowników gastronomiczno-hotelowych przedyskutowało projekt połączenia Zw. Zaw. pracowników gastronomiczno-hotelowych ze Zw. Zaw. pracowników przem. spożywczego. Podjęta w tej sprawie uchwała głosi: „Plenum poleca prezydium Zarz. Gł. przystąpić natychmiast wspólnie z Zarz. Gł. spożywców do łączenia organizacji terenowych obydwu związków w jedną całość”.

Szeroko dyskutowano formy wynagrodzenia pracowników kelnerskich. Po dyskusji uznano wyższą formę stałego wynagrodzenia miesięcznego, wypłacanego przez pracodawcę od dotychczasowej formy wynagradzania procentowego, opłacanego przez kon-

sumenta. Plenum — czytamy w uchwalonej rezolucji — widzi w przyszłości tylko jedną formę: wynagradzanie miesięczne połączone z premią za wydajną pracę. Plenum nie wyklucza jednak możliwości utrzymania w niektórych zakładach pracy dotychczasowej formy wynagradzania pieniężnego, na pewien okres przejściowy, jeśli sytuacja będzie tego wymagała.

Jednocześnie uczestnicy plenum wzywają zarząd główny związku do opracowania nowych stawek płac dla tej części pracowników prywatnych przedsiębiorstw gastronomiczno-hotelowych, których stawki są w obecnej chwili za niskie.

KAZIMIERZ GODZIEMBA



## Zemsta TOMASZA BRZOSTKA

28

Jakub nie mógł obronić się przed pragnieniem, aby drużyna młodsza parła na bramkę przeciwnika, zagrażała jej bez przerwy, bombardowała ją strzałami. Źródłem tego pragnienia była chęć ujrzenia Tomka w akcji. Jakub nie umiałby powiedzieć na czym opiera swoje nadzieje w stosunku do osoby chłopca poza tym, że miał on warunki fizyczne predysponujące go do roli bramkarza. Miał jednak głębokie przekonanie, że Tomek stanowią doskonały materiał na bramkarza, że Tomek a nikt inny zdolny jest spełnić jego nadzieje, że tylko ten chłopak może dojść do precyzji bramkarza Avanti i znacznie ją przewyższyć. Rozsądek nakazywał Jakubowi bronić się przed tymi, pozabawionymi poważniejszego uzasadnienia, przewidywaniami, lecz rozsądek ten był bezsilny wobec tkwiącej w Jakubie nierozumnej wiary, niewytłumaczonego przeczcucia, głupiej pewności, iż Tomek jest przeznaczony na zajęcie jego miejsca w szeregach bramkarzy świata.

Patrząc na Tomka stojącego w bramce, niedbale wspartego o słupki, lub kurczącego się w gotowości do akcji, Jakub szeptał sobie wielokrotnie zaobserwowany fakt, że chłopak ten stworzony jest na bramkarza. Wysoka postać, długie ręce i nieopisana giętkość ruchów utwierdzały go w tym przekonaniu i przykuwały jego wzrok do osoby chłopca. Przekonanie to pogłębiało się w Jakubie z każdą udaną akcją Tomka, z każdym jego skokiem i chwytem.

Tomek rzeczywiście spisywał się w bramce nadspodziewanie dobrze. Nie miał zbyt wiele pracy i okazji do prezentowania swych uzdolnień, lecz we wszystkich wypadkach, w których zmuszony zostawał do interwencji, działał przytomnie, inteligentnie i skutecznie. Ruchy jego

pełne były szybkości, zwinności, a zarazem znamionowały odwagę, opanowanie i spokój. Pod koniec gry niespożyty, żywiołowy, pracowity i pełen niespodzianek Marian stworzył kilka okazji, wystawiających Tomka na ciężką próbę. Starsi zdobyli na przeciwnikach trzy punkty. Było wiadome, że pokonani boleją nad swoją klęską. Usiłowali też zdobyć przynajmniej punkt honorowy i ambicję tę ujawniali w grze nacechowanej niespotykaną w wytrawnych graczy ofiarnością. Marian był tym graczem w swojej drużynie, który mobilizował możliwości swych kolegów dla osiągnięcia rezultatu wysiłków i poświęcenia ambitnych chłopców. W ostatnich minutach gry udało mu się też stworzyć pod bramką przeciwników kilka groźnych sytuacji.

W jednej z nich Jakub śledzący grę z uwagą, nie potrafił zapanować nad ogarniającym go podnieceniem. Gra toczyła się na lewym skrzydle. Obaj skrzydłowi drużyny młodszej stacali uporczywą walkę o piłkę z dwoma pomocnikami i obrońcą przeciwników. Lewy łącznik młodszej drużyny wyrwawszy się ze zbitej grupy graczy, zcentrował piłkę celnie. Stojący na linii biegu piłki trzeci z pomocników starszej drużyny przepuścił piłkę karygodnie, Marian doszedł do piłki, lecz oddał ją wobec nadbiegającego drugiego obrońcy na swoje prawe skrzydło. Drugi obrońca starszych ruszył w tym kierunku, lecz prawokrzydłowy młodszych oddał piłkę z powrotem, przenosząc ją wysoko nad głowę obrońcy. Marian dostał ją pod nogi w momencie zanim zdążyli nadbiec obaj pomocnicy i obrońca walczących przed chwilą na prawym skrzydle. Chłopak miał doskonałą pozycję do strzału. Przed sobą miał tylko Tomka w bramce. Przytomny i szybki w decyzji chłopak nie stracił ani sekundy czasu. Właśnie nadbiegli ku niemu po skończonej linii pomocnicy starszej drużyny, gdy Marian z całą rozporządzałą siłą oddał strzał. „Goal” — ryknęli kibicujący graczom chłopcy zanim piłka doszła do bramki. Strzał jednak został przez Tomka obroniony z niespodziewaną brawurą. Na moment przed oddaniem strzału przez Mariana Tomek ustawiony był prawidłowo, lecz akurat w przeciwnym roku bramki do tego, w jaki padł strzał Mariana. Nie mogąc przewidzieć błyskawicznej zmiany sytuacji i nie ma-

jąc czasu na inne ustawienie się, Tomek w momencie oddania strzału odbił się od ziemi jakimś zwierzęcym prawie, podwójnym skokiem i lotną, błyskawiczną paradą przeniosł się w przeciwny kierunek bramki. Strzał szedł nad samą ziemią, choć w powietrzu i musiałyby musnąć słupki, gdyby ręce Tomka nie uchwyciły piłki w ostatnim, astronomicznym ułamku sekundy, lecz na czas.

— Porco miseria — wyrwało się Jakubowi, nie mogącemu zapanować nad zachwytem, który go ogarnął na widok skoku Tomka.

Zimny rozsądek mówił Jakubowi, że wyczyn Tomka był przypadkiem, który może się już nigdy nie powtórzyć. Dziwnie jakieś wewnętrzne przeczcucie szeptało mu jednak, że obrona tego strzału nie była dziełem przypadku, a demonstracją talentu, wrodzonej zmyślności, geniuszu — śmiało powiedział sobie Jakub.

Trzy dalsze strzały Mariana i dwa jego prawego łącznika zostały również zatrzymane rękami Tomka. Trzy z tych strzałów obronił chłopak przez chwyt górny, dwa jednak pozostałe przez zastosowanie nowych robinsonad. Tomek obie je wykonał z równą odwagą i precyzją, jak pierwszą. Zamieniony we wzrok Jakub był pełen zachwytu dla stylu w jakim Tomek swoje robinsonady wykonał. Jakub zachował je na zawsze w pamięci jako harmonijne płynienie w powietrzu pełnego doskonałości ciała ku piłce.

— Ja tak nigdy nie potrafiłem! — I pomyśleć, że ten chłopak nigdy nie grał w bramce! To geniusz! To geniusz! — powtarzał sobie Jakub fanatycznym rozodrzanym głosem.

Po grze Jakub powziął bezelazne postanowienie czynienia z chłopca wielkiego bramkarza. Kuśtykając przez środek boiska, rzucił wzrokiem na swoją drewnianą, nieczułą stopę — i przeniósł natychmiast oczy na Tomka. Chłopiec spokojnymi ruchami ścigał z siebie koszulkę.

— Gdyby mi się sprzeciwił — nie darowałbym mu tego — mówił Jakub do siebie.

Nagle błysnęła mu trzeźwa myśl:

— Czyżbym był fanatykiem?

Nie umiał sobie na to pytanie odpowiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z ŻYCIA POLONII ZAGRAZNIENIA

FILM „OSTATNI ETAP”  
W NOWYM JORKU

W „Museum of Modern Art” w Nowym Jorku odbył się onegdaj, starym Konsulatu Generalnego R. P., pierwszy w tym mieście pokaz publiczny filmu „Ostatni etap” w obecności 400 przedstawicieli kół dyplomatycznych, kulturalnych i prasowych oraz Polonii nowojorskiej.

Przez przyjąty z wielkim uznaniem przez widzów, poprzedzony został słowem wstępnym konsula generalnego Jana Galewicza. Podkreślając olbrzymie straty wojenne i cierpienia Polki pod okupacją niemiecką, konsul Galewicz stwierdził, że film o Oświęcimiu stanowi ostrzeżenie przed okrucieństwem wojny i apel na rzecz pokoju światowego. Konsul Galewicz, jako jeden z b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, oświadczył m. in., że społeczeństwo polskie, pamiętając terror niemiecki, nie przypuszczało nigdy, że w 3 lata po wojnie znajdą się koła, które udzielił amnestii zbrodniarce hitlerowskiej Koch i będą realizowały odbudowę agresywną Niemiec.

Film „Ostatni etap”, nad którym obija protektorat Rada Filmowa ONZ, wyświetlany będzie wkrótce w jednym z czołowych kinoteatrów Nowego Jorku, którego specjalnością są najlepsze filmy europejskie i który przez 2 lata wyświetlał słynny film włoski „Rzym — miasto otwarte”.

### KONCERT MUZYKÓW POLSKICH

W BRUKSELI

W poselstwie RP w Brukseli odbył się koncert z udziałem pianisty Ignacego Blochmana i skrzypka Tadeusza Wrońskiego. Ignacy Blochman, zamieszkały stale w Brukseli cieszy się na zachodzie wielkim uznaniem, Tadeusz Wroński zaś, który jest stypendystą Prezydium Rady Ministrów, ukończył ostatnio z najwyższym odznaczeniem Konserwatorium Królewskie w Brukseli.

Na program koncertu złożyły się utwory: Schuberta, Beethovena, Debussy'ego i Szostakowicza. Na koncercie muzyków polskich obecny był niemal cały Korpus dyplomatyczny, liczni przedstawiciele świata politycznego i prasy.

## Powazne ulgi w nowym podatku od wynagrodzeń

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego przedłożony został rządowy projekt ustawy o podatku od wynagrodzeń, który po uchwaleniu obowiązującym będzie wstecz od 1 stycznia 1949 r.

Projekt przewiduje następujące stawki dla wynagrodzeń miesięcznych:

od 13.000 zł do 14.000 zł	—	0,75%
14.000	15.000	— 1
15.000	17.000	— 2
17.000	19.000	— 3
19.000	21.000	— 4
21.000	23.000	— 5
23.000	25.000	— 6
25.000	28.000	— 7
28.000	31.000	— 8
31.000	34.000	— 9
34.000	38.000	— 11
38.000	42.000	— 13
42.000	50.000	— 15
50.000	60.000	— 17
60.000	70.000	— 19
70.000	80.000	— 21
80.000	100.000	— 23

Ustawa przewiduje zwolnienie i ulgi dla poszczególnych kategorii pracowników.

Podatek podwyższa się o 20 proc. dla podatników w wieku ponad 21 lat nieżonatych lub niezamężnych, nie mających na utrzymaniu dzieci i pobierających wynagrodzenie ponad 20.000 zł miesięcznie, a o 10 procent dla podatników żonatych lub zamężnych od lat przeszło dwu, lecz nie mających na utrzymaniu dzieci, jeżeli podatnicy pobierają wynagrodzenie ponad 20.000 zł. Przepisów powyższych nie stosuje się w stosunku do osób, które miały na utrzymaniu dzieci co najmniej przez 10 lat.

Dla podatników, których wynagrodzenie miesięczne nie przekracza 30

### List z Dolnego Śląska

## Wielki brak lekarzy w miastach dolnośląskich

Korespondencja własna Ilustrowanego Kuriera Polskiego



Wrocław, w styczniu

W Mirsku i Gryfowie na zachodnim pograniczu Dolnego Śląska zabrakło lekarzy. Dwa duże ośrodki miejskie wraz z całym okretem, obejmującym kilkadziesiąt wsi, pozabawione są zupełnie opieki lekarskiej. Stan opieki zdrowotnej w wielu miejscowościach Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego przedstawia wiele do życzenia. W samym Wrocławiu do niedawna w związku z karetką pogotowia należało do rzeczy niemożliwych, gdyż duży obszar miasta nie pozwalał na sprawną obsługę przy znikomym tańborze samochodowym. Oczywiście w wielu wypadkach kończył się tego rodzaju transport tragicznie dla pacjenta: zanotowano kilka wypadków, kiedy ofiara umierała jeszcze przed przybyciem do szpitala.

Wydawać by się mogło, że ogromny napływ młodziarzy na wydziały lekarskie wszystkich uniwersytetów polskich zapewni naszemu krajowi równomierny rozdział sił lekarskich. Niestety, dotychczas nie udało się zapelnic luk.

Zwalanie jednak całej winy na nie-dobór lekarzy byłoby lekkomyślnym przymykaniem oczu na istotniejsze bolączki. Okazuje się bowiem, że duże miasta, a szczególnie miasta niezniszczane, posiadają dostateczną, a nie nadmierną ilość lekarzy. Wprawdzie większość z nich zaangażowana jest już dzisiaj bądź w ubezpieczalniach, bądź w innych instytucjach i zakładach pracy, niemniej ilość pacjentów, przypadających na jednego lekarza, z reguły nie przekracza kilku tysięcy.

Zupełnie inaczej dzieje się jednak w tzw. terenie. Są miejscowości i po-

wiaty na Dolnym Śląsku, dzelnicy przecież niezupełnie zniszczonej i zde-wastowanej przez wojnę, dzelnicy, która notuje maksymalny procent zaludnienia, gdzie w promieniu kilkadziesiąt kilometrów nie ma ani jednego lekarza. Stan wprost nieprawdopodobny i grozący katastrofą: pacjent zmuszony jest poddać się zgubnie często opiece różnych znachorów i szarlatanów, nie mogąc udać się w daleką podróż do lekarza z prawdziwego zdarzenia, nie mając na to dostatecznych funduszy bądź nie będąc w stanie wzywać lekarza do siebie. Lekarze powiatowi często pozabawieni są jakiegokolwiek środka lokomocji.

Jakież jest wyjście z tej — trudnej, zdawałoby się, sytuacji?

Przede wszystkim powinna jak najprędzej wejść w życie ustawa o służbie zdrowia, która przewiduje odgórne skierowanie lekarzy do rejonów, pozabawionych lekarskiej opieki. Po-

## ROZMAITOŚCI

Na co umierają w miastach?

Na pytanie to podają ciekawe dane „Wiadomości Statystyczne” miasta Chorzowa. Z 299 zmarłych w tym mieście w ciągu kwietnia, maja i czerwca ub. r. było 20 proc. chorych na serce, 11 proc. na uwiądł starczy, 10 proc. na raka i inne nowotwory złośliwe, 5 proc. na gruźlicę, 4 proc. na krwotoki mózgu, reszta na inne choroby. Zmarli byli w stosunkowo młodym wieku — najwięcej wypadków śmierci zdarzyło się między 30 a 40 i 40 a 50 rokiem życia.

Wprawdzie Chorzów ma fatalne powietrze, które sprzyja rozwojowi chorób, ale charakterystyczne jest, że choroby serca i rak robią większe spustoszenie wśród mieszkańców tego miasta, niż gruźlica.

Przeciętny obszar rejonu lekarza domowego w wsiach polskich wynosi 144 km kw., a niekiedy jeden lekarz z lecznictwa ubezpieczeniowego musi obsługiwać cały powiat.

O tych smutnych faktach mówią przekonywująco cyfry. Okazuje się, że na 1 lipca ub. roku w lecznictwie ubezpieczeniowym było czynnych 4.318 lekarzy, z tego 2.458 lekarzy domowych, 1.312 specjalistów, 190 roentgenologów, bakteriologów i fizyoterapeutów. Poza tym 61 lekarzy sanatoryjnych oraz 1.064 lekarzy dentyistów i uprawianych techników dentyistycznych.

Pod opieką jednego lekarza domowego znajduje się przeciętnie 3.193 osób, uprawianych do świadczeń ubezpieczenia chorobowego, czyli na 10 tys. uprawianych przypada 4,7 lekarzy.

Stan ten jest naturalnie lepszy w mieście, ale fatalny w okręgach wiejskich, co potwierdzają cyfry przytoczone na początku tej notatki.

## Las a zdrowie

Pośród wielu chorób, które skłaniają ludzi do przebywania w okolicach leśnych w celach zdrowotnych, gruźlica jest niewątpliwie najczęstszą. Nasuwa się wobec tego pytanie, dlaczego ludzie szukają poprawy zdrowia w klimacie leśnym i jakim sposobem organizm otrzymuje nowe siły. Dokładne obserwacje doprowadziły do wyjaśnienia tych spraw. Drzewa, krzewy i trawy wytwarzają duże ilości ftenu, zwłaszcza w okresie wzrostu, to znaczy od maja do września. Ponieważ jednak los, szczególnie iglasty, mało zużywa tego pierwiastka na własne potrzeby, ma tam więc miejsce nadprodukcja ftenu. Nadto wiosną i latem pączki

drugi ustawa ta reguluje ilość lekarzy w miastach, zobowiązuje ich do pracy w ubezpieczalniach i na innych odcinkach społecznych, faktywnia. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że ogromna większość lekarzy jest dzi-

## Typy i kategorie STATKÓW POLSKICH

Gdynia, w styczniu.

Polska flota handlowa posiada w swoim składzie różne typy i kategorie statków, przeznaczone do spełniania różnorodnych usług przewozowych i technicznych. Podobnie jak we flotach innych państw morskich świata, nie wszystkie nasze statki służą tylko do przewozów, znaczna ich część przeznaczona jest wyłącznie do utrzymania dróg wodnych w stanie używalności. Tę ważną dla żegluga funkcję spełnia u nas statek ratowniczy „Smok”, jak również 5 pogłębiarek i ponad 50 holowników, pośród których znajdują się dwa specjalne, pełne łodolamacze „Posejdon” i „Swarożyc”. Kategoria naszego tonażu, przeznaczona do obsługi morskich dróg wodnych, powiększa się, bowiem 8 kutrów pilotowych zamówiliśmy w Szwecji i w Holandii.

Statki, używane do właściwych celów przewozowych, dzielą się na liniowce, trampy i statki rybackie.

Liniowce są to statki kursujące na regularnych liniach żegluga, odwiedzające stale te same porty według z góry zapowiedzianych rozkładów jazdy. Liniowce dzielą się na trzy zasadnicze grupy. Pierwszą tworzą statki dalekomskie przeznaczone do przewozu pasażerów, poczyli i niewielkich ilości la-

staj przepracowana w swoim zawodzie. Niemniej istnieją pewne nadwyżki, które czym prędzej powinny się znaleźć tam, gdzie już dawno pośpieszył polski robotnik, urzędnik, technik: w teren. Na odległe połacie kraju, stanowiące dzisiaj nader ważny bastion polskości: miejscowości te nie mogą stać się przysłowiowym „zabitymi deskami od świata” dziurami. Nie stać nas dzisiaj na bardziej i mniej uprzywilejowane tereny, szczególnie kiedy idzie o opiekę lekarską.

O tym powinniśmy pamiętać. Trudne stosunki, jakie pojawiły się na terenie Mirska i Gryfowa, nie mogą się powtórzyć. (zg)

dunków drobnicowych. Drugą grupę stanowią jednostki dalekomskie, zasadniczo towarowe, jednak z niewielką ilością (zwykle 12) miejsc pasażerskich. Do III wreszcie grupy zaliczamy statki kursujące na liniach regularnych żegluga przybrzeżnej.

Trampowce są to jednostki wyłącznie towarowe, znacznie powolniejsze, lecz i oszczędniejsze w eksploatacji niż liniowce. Są one używane w żegludze nieregularnej, bez ustalonych tras i rozkładów jazdy.

Poza żegluga liniową i trampową istnieje jeszcze jeden dział żegluga, którego zasadniczo nie można podzielić na podziałem z tych dwóch grup przemysłu przewozów morskich. Działem tym jest przewóz ładunków płynnych przy pomocy specjalnych statków tzw. tankowców. Statki te zamiast ładowni towarowych posiadają w swym wnętrzu specjalnie urządzone zbiorniki do przewożenia płynów. W Polsce posiadany obecnie jeden tankowiec dalekomorski m/s „Karpaty”, oraz 2 małe m/s „Turnia” i m/s „Rysy”. Dwa dalsze, duże tankowce dla Polski zostały ostatnio zamówione w stoczni angielskiej.

Dla celów szkoleniowych polska marynarka handlowa posiada powszechnie znany żaglowiec szkolny „Der Pomorze”.

### NASZE KORESPONDENCJE ZAGRANICZNE

## Gdy bibliobus nadjeżdża

Praga, w styczniu.

Co tygodnia w określony dzień czekają nam mieszkańcy różnych przedmieść Pragi. Przybywa zazwyczaj po południu. Długi, siedmio-tonowy Skoda-Diesel, zaszkolony, z sufitowym neonowym oświetleniem, włączony w sieć elektryczną, przystaje na ustalonym miejscu, otwiera swe podwoje a ruchoma, objazdowa biblioteka głównego miasta Pragi rozpoczyna swą działalność kulturalną. Na przedzie przedmieściach, gdzie już widać raczej łany niż ulice, gdzie wszystko żyje poezją dawnej wsi, podmiejskiej i gdzie ulice noszą jeszcze nazwy starych osad, ludność bardzo rzadko styka się z książkami, bo w miejscowej bibliotece zabrakło już nowości, a do miasta daleko. Na razie raz w tygodniu, później zaś przynajmniej dwa razy tygodniowo przybywać będą w te zakamarki biblioteki na kołach.

Praska biblioteka miejska, która szuka stale nowych dróg do łatwiejszego i częstszego zbliżenia książek

do czytelnika, nie szczędzi wysiłków w tym kierunku. W centralnej bibliotece wprowadzono np. wolny dostęp do regałów z książkami. Czytelnik już nie musi wybierać książki według katalogu, ale po prostu przystąpi do regału, przewertuje kilka księzek i wybierze sobie jedną, czy dwie, zgłasza odbiór bibliotekarzowi. Do czytelników, którzy korzystają z bibliotek publicznych, trzeba mieć zaufanie. Z takiego wolnego dostępu do księzek korzystał będą i ci, którzy wypożyczać będą książki w bibliotekach objazdowych, nazwanych już obecnie bibliobusami. Bibliobus zawiera 2.500 książek. Wóz ma 11 m długości, waży przeszło 7 ton. Podwozie wraz z silnikiem wykonane zostało w zakładach Skody, a wnętrza wybudowane zostało podług wskazań weteranów doświadczonych bibliotekarzy.

Podstawę biblioteki objazdowej tworzy, rzecz oczywista, czeska literatura klasyczna: Jirásek, Rais, Němcová, Klostermann, Herrmann, chociaż obficie reprezentowaną będzie również literatura słowiańska, literatura nowoczesna postępowca. Nie bądzie tam oczywiście Bromfielddów i podobnych autorów, ale czytelnik natomiast znajdzie tam mnóstwo literatury politycznej i naukowej. O ile czytelnik będzie miał jakieś specjalne życzenia, oznajmi je funkcjonariuszce, która postara się, aby następnym razem wyczeniu jego mogło stać się zadość. Oczekuje się, że takich bibliobusów kursować będzie dziesiątek, a zatrzymywać się będą na przeszło stu stacjach, tak, że na przedmieściu Pragi czytelnik będzie miał do biblioteki najwyżej pięć minut drogi. Nie trzeba specjalnie podkreślać znaczenia kulturalnego tego przedsięwzięcia. Niewątpliwie za przykładem Pragi pójdą inne wielkie miasta czechosłowackie, jak Bratysława, Ostrawa, Pilzno itd.

Dr L. Pankiewicz.

J. P.



# WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 5 Nr 3

DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

19. 1. 1949

## Z taflí lodowej



Ligowe drużyny hokejowe, wykorzystując poprawiające się warunki lodowe, rozegrały w ub. tygodniu szereg meczów towarzyskich, aby sprawdzić formę swych zespołów przed rozgrywkami mistrzowskimi. Zdjęcie nasze przedstawia fragment rozegranego w Bydgoszczy meczu między warszawską Legią, a miejscową Gwardią. Przy krążku Czyżewski (Gw.), zamierza go zaatakować Świczarz (Legia). (Foto — IKP)

## ZYGZAKIEM przez niedzielę SPORTOWĄ

### Żaloba Wybrzeża

W meczach o wejście do Ligi bokserskiej wydarzyły się ub. niedzieli wielkie sensacje. W Lublinie przegrał lider VI grupy — Zjednoczenie, aczkolwiek był ogólnym faworytem. W Bydgoszczy powstała wielka konsternacja. Większa jednak konsternacja, aż prawie żaloba, objęła sfery sportowe Wybrzeża nie dlatego, żeby jego kluby poniosły porażkę, bo zarówno Gwardia jak i Gedania mecze wygrały, ale dlatego, że porażki ponieśli najbardziej renomowani bokserzy polscy — Antkiewicz, zdobywca brązowego medalu olimpijskiego i najpopularniejszy sportowiec polski, oraz wielokrotny reprezentant Polski — Chychła.

### Piłka jest okrągła... ale krążek także

Leader Ligi Koszykowej — poznański ZZK, zupełnie niespodziewanie uległ w Krakowie tamtejszej Wiśle, chociaż jechał na pewne zwycięstwo. Powtarza się jeszcze raz słusność sportowego powiedzonka, że „piłka jest okrągła” i nigdy nie można przewidzieć, kto zwycięży. Nie tylko jednak piłka jest okrągła. Okrągły jest także krążek hokejowy, jak się o tym przekonał mistrz Polski w hokeju — Cracovia, po swej porażce z toruńskim Pomorzaniem.

### Lodowa zмора

Kiedy już mówimy o hokeju na lodzie, niech nam będzie wolno raz jeszcze zażądać ręce nad dolą hokeistów. Kwestia lodu ciąży nad nimi jak prawdziwa zмора. Co prawda jakie takie tu i ówdzie warunki pozwoliły na rozegranie pierwszych spotkań ligowych, ale brak lodu przeszkodził w rozegraniu kilku innych spotkań.

### Kalbarczyk niezmordowany

Z wyników sportowych, jakie uzyskano ostatniej niedzieli, najmniejszą zapewne niespodzianką jest nowe zwycięstwo Kalbarczyka w jeździe szybkiej na lodzie. Prawdę mówiąc, zamiast dowiadywać się o sensacjach w innych dziedzinach sportu, wolelibyśmy coś usłyszeć o sensacji na torze żywiarskim. Dotychczas jednak nie widać jeszcze nikogo, ktoby mógł zagrozić niezmordowanemu Kalbarczykowi, który zdobył mistrzostwo Polski po raz dwudziesty.

## Klemens Biniakowski

# Oblicze lekkoatletyki polskiej

## Mamy świetny narybek — brak nam instruktorów

Miniony rok olimpijski nie dał naszej lekkoatletyce rewelacyjnych wyników, na które bardzo liczone. Przedwczesne alarmy z obozów przedolimpijskich o doskonałej kondycji naszych zawodniczek i zawodników rozczarowały nas w chwili walk na arenie stadionu olimpijskiego. Zawodnik Nowakowa, szczęście nie dopisało Wejświnnie. Liczyliśmy bardzo na skok w dal naszej reprezentantki, która z wynikiem osiągniętym w kraju powinna zaszerogować się do grupy finalistek. Niestety. Od naszego męskiego oddziału nie mogliśmy się więcej spodziewać; zrobili wszystko, na co im sił starczyło. Pocięszające były wyniki Adamczyka, Łomowskiego, którzy równorzędnie walczyli z czołową grupą świata.

Dlaczego wyniki nasze gorsze były od wyników uzyskanych w kraju? Winę przede wszystkim ponoszą kierownicy, którzy źle przygotowali naszą reprezentację. Kiedy należało spodziewać się szczytu formy na Olimpiadzie — w niej wprost odwrótnie — nastąpił czas kryzysowy i spadek formy. Większa część naszych reprezentantów była przemęczona. Zawodnik, to nie maszyna, której trzeba tylko dołąć gazu, aby już osiągnęła swoje obroty. Formę i kondycję u zawodnika trzeba hodować umiejętnie i ostrożnie, żeby na czas największego wysilenia doprowadzić ją do szczytu. Nie mówię tutaj już o zawodnikach bardzo rutynowanych, którzy sami wyczuwają swój stan i nie pozwolą sobie narzucać tempa treningów, rozkazanego przez trenera. Niestety, tych rutynowanych starych zawodników było mało wśród naszych reprezentantów. Większa część naszej reprezentacji, to narybek i to narybek bardzo dobry, lecz mało doświadczony.

Całą winę za nasze niepowodzenia ponoszą trenerzy. Trener powinien sam być zawodnikiem i wczuć się w każde niedomaganie zawodnika, tak, jak dobry mechanik w pracę silnika. Czym się nasze kierownictwo kierowało? Czy tylko wyśrubowaniem wyników? Zaniechało, niestety, przy tym w zupełności ekonomicznej, pracy nad stylem, która ułatwiła by osiągnięcie tych samych wyników, przy mniejszej wydajności sił. Czy nie znalazło by się u nas kilku starych, doświadczonych zawodników, którzy by z powodzeniem pracą mogli pokierować? Nieznane mi są powody, dla jakich pomija się tych ludzi, którzy takie obozy przechodzili po kilka razy i to nawet pod okiem trenerów o światowej sławie, a stylem i formą poszczycić mogli się wszędzie. Polski Związek Lekkoatletyczny nie powinien tracić kontaktu z zawodnikami o tej klasie jak: Heliasz, Kucharski, Morończyk, Karol Hoffmann i wielu innych i takich ludzi zaangażować do pracy nad wychowaniem naszego narybku sportowego.

Pocięszające są wyniki, osiągnięte przez zawodników w porze powojennej. Niestety są i konkurencje, które

stoją niżej krytyki. Np — sprinty, dotychczas w klasie sprzed 1939 r. i cieszą się dużą frekwencją. Natomiast w biegach średnich i długich cofamy się wyraźnie. Zawsze sportyka się jeszcze starych asów, którzy mimo słabej swej formy, dominują w tych konkurencjach. Słabe nasze punkty, to — oszczep i tyczka — a zwłaszcza ta ostatnia; czy to nie z powodu kosztownego sprzętu? Jak tylko pamięcią sięgam, tyczkarze wyłaniaли się przeważnie z organizacji gimnastycznych, lecz to nie może być powodem braku tyczkarzy, ponieważ posiadamy obecnie specjalną dla nich gimnastykę.

Kierunek naszych trenerów w porze zimowej powinien być nastawiony na pracę nad stylem. Czyż nie pięknie wyglądają biegi: Kucharskiego, Kostrzewskiego, Maszewskiego i innych, skoki: Pławczyka czy Hoffmanna, tyczka: Sznajdra czy weterana Adamczyka, oszczep: Łokajskiego, wypracowany do ostatnich możliwości technicznych.

Pierwszy raz po igrzyskach olimpijskich spotkałem całą śmietankę naszej lekkoatletyki na Igrzyskach Związku Zawodowych, w sierpniu ub. roku w Warszawie. Z miejsca rzucała się w oczy nieumiejętna praca naszych trenerów nad stylem naszych zawodników. W biegu na 100 m — klasa naszych sprinterów jest wyrównana — co najmniej pięciu z powodzeniem mogło by stać biegaczem poniżej 11 sek.; niestety, praca nóg i rąk — poniżej krytyki. Rzucała się w oczy nieumiejętność biegu i rwanie jednostronne. Nóg nie wyrzucano wprzód, lecz z wprost unoszonych kolan walono w dół, co dało przy każdym kroku co najmniej 20 cm straty. Charakterystyczne te błądy zachodziły u wszystkich naszych sprinterów. Jakże wyniki można by osiągnąć, gdyby choć częściowo starano się te braki usunąć? Drugie i to bardzo ciekawe jest to, że nasi sprinterzy na lokalnych zawodach osiągają czasy w granicach 10,7 sek., gdy na powolnych zawodach nie często poniżej 11 sek. Dlaczego taka rozbieżność w czasach? Zawodnik, który biega 10,7 sek., może z powodu złej bieżni lub przeciwnego wiatru osiągać czasy do 2/10 sek. gorsze, lecz czasy osiągnięte powinny się powtarzać, zwłaszcza na powolniejszych zawodach i w lepszej konkurencji. Godne uwagi jest to, że dawne nasze wszystkie rekordy padały przeważnie na zawodach międzynarodowych lub międzypaństwowych. A dzisiaj wprost przeciwnie.

Posiadamy wśród naszej młodzieży dużo talentów i spokojnie możemy patrzeć w przyszłość naszej lekkoatletyki. Potrzeba jej tylko dać odpowiedni kierunek pracy i ludzi, którzy by tą pracę pokierowali. Takich zawodników, jak: Nowakowa, Dobrzańska, Adamczyk, Łomowski, Lipski, Kiszka, Mach, Buhl, Grzanka — pozazdrościł by nam każdy naród.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na „uświadomienie” naszych zawodników. Podczas odbytych Igrzysk Związku Zawodowych zgłoszono próbę pobicia rekordu na 200 m przez Lipskiego. Po przebiegnięciu 120 m wyraźnie zaczął być, że wymieniony zawodnik jest bez formy i kondycji. Czy zawodnik, zgłaszający próbę pobicia rekordu, nie zdaje sobie sprawy ze swej kondycji? Lipski, to jeden z największych talentów sprinterskich naszej lekkoatletyki. Jego idealna budowa, waga i szybkość przy starannej i sumiennej pracy rokuje wam osiągnięcie jak najlepszych wyników. Radziłbym mu przerzucić się specjalnie na 400 m. Drugi nasz sprinter — Kisz-

ka — to zawodnik skromny i ambitny, lecz nie ma wykończenia biegu, jednym słowem brak mu sił na ostatnich metrach. Jest to wadliwy kierunek treningów. Zawodnik biegający 100 m nie może odczuwać zmęczenia, nawet po przebiegnięciu kilka razy 100 m — o ile jest w pełni kondycji.

Najwięcej nakładu pracy potrzebują średnie i długie dystanse, w których nie mamy narybku.

Nasi wielobojowcy stanowią klasę dla siebie — zwłaszcza Adamczyk. Jest to talent, o którym dużo zmniejsze usłyszymy. O ile Adamczyk przerzuciłby się specjalnie na 110 m przez płotki i skok w dal, potrenowałby sprinty, które poprawiłyby mu szybkość, to nasze przedwojenne rekordy wkrótce znikną z widowni. Kuźnickiemu nie rokują osiągnięcia lepszych wyników w dziesięcioboju, jest to bowiem zawodnik stary, choć wielkim mędry. Łomowskiemu, tyczkarzowi tylko szybkości wyrzutu Karola Hoffmanna — a wtedy... do widzenia rekord Heliasza.

Gorzej wygląda u nas z oszczepem i tyczką. Są to konkurencje, wymagające długiego przygotowania. Zwiększa tyczka. Pocięszające jest, że pozostał nam ze starej gwardii zawodnik Morończyk i na pewno dążeniem jego będzie wychować sobie godnych następców. W oszczepie widuje się zawsze jeszcze starą gwardię z Gburczykiem na czele, którego styl pozostawia dużo do życzenia. Kiedyż znajdzie się godni następcy Łokajskiego i Turczyka?

## Hallo!

### Tu Zakopane!

Od początku stycznia br. narciarze-akademicy przygotowują się do zawodów w Spindlerowym Młynie, w Czechosłowacji (Karkonosze). Grupa zawodników w ilości 16 osób, zgrupowana w „Rusałce” Ośrodka Szkoleniowym Centrali AZS w Zakopanem, trenuje pilnie do wszystkich konkurencji narciarskich. Trening biegowy prowadzi mgr. Woyna-Orlewicz, skoki — St. Marusz, mistrz Polski, a biegi zjazdowe instruuje Jan Lipowski, Kierownikiem obozu jest p. Pawłowski z Krakowa. Treningi prowadzone są bardzo skrupulatnie, jak nas objaśnił mgr. Orlewicz, zawodnicy traktują je niezwykle poważnie. Jest to bardzo pocięszającym objawem na przyszłość, ponieważ dotychczas tak zachowanie się jak i udzielanie się zawodników na tego rodzaju obozach, pozostawiało wiele do życzenia.

W skład grupy, przewidzianej na wyjazd do Czechosłowacji wchodzi najlepszy narciarz polski, jak Stefan Dzięgieł, Józef Marusz, M. Gąsienica-Samek, T. Kozak, T. Kaczmarczyk, a z pań Kodelska i siostry Bukakównie. Kraków reprezentują Stupka i Borgosz, Wrocław — Naorniakowski.

Treningi odbywały się pomimo braku śniegu w Zakopanem. Zawodnicy wjeżdżali do dol. Kościeliskiej, aby tam na skoczni terenowej trenować skoki. Twarda pokrywa śnieżna była niejednokrotnie powodem uszkodzenia sprzętu. Zjazdowcy są w szczególniejszym położeniu, ponieważ w górach warunki śnieżne są zupełnie możliwe, pomimo oblodzenia niektórych partyi.

Wyjazd grupy akademickiej do Spindlerowego Młyna przewidziany jest na koniec miesiąca stycznia. Wyjeżdże 15 zawodników pod kier. mgr. Orlewicza. Po powrocie zawodnicy wezmą udział w mistrzostwach Polski, które odbędą się w pierwszych dniach lutego w Szczepanówku, obok Bielska. Mgr. Wł. Pęksa.

## Kula zwycięża w skokach otwartych

ZAKOPANE. Sekcja narciarska TS „Wisła” zorganizowała dwudniowe zawody narciarskie o memoriał sp. Wójcickiego. W pierwszym dniu zawodów odbyły się skoki, złożone i otwarte.

Skoki do biegu złożonego wygrał Krzeptowski (SNPTT) — nota 21,5, (skoki: 51,5 i 55,5 m) przed Haly („Wisła”) — nota 44,1 — (skoki) 48 i 45 m). Kula (SNPTT) — nota 40,2 — (skoki) 44 i 51 m) i Syuberem — (Wisła) — nota 55,5 — (skoki: 45,4 i 49,9 m).

Skoki otwarte wygrał: Kula (SNPTT) — nota 217,1 — (skoki: 54,5 i 62 m) przed Krzeptowski nota 208,4 — (skoki: 56,5 i 58m) i Dziędzicem (HKN) — nota 186,5 (skoki — 48,5 i 56,5 m). Warunki śnieżne na ogół dobre.

## O wejście do Ligi bokserskiej

Jak już donosiliśmy pokrótce wczoraj, w meczach pięściarskich o wejście do I i II Ligi padły następujące wyniki: Zryw — Pafawag 12:4; Lublinianka — Zjednoczenie 10:6; Gwardia — (Gd) — ZZK (Pz) 10:6; Radomiak — Batory 8:8; Włókniarz — Gwardia (Rzeszów) 9:7; Gedania — Warta 9:7.

### TABELA ROZGRYWEK

GRUPA I				
	meczów	pkt	st.	bram
1. Gedania	3	6		32:16
2. Warta	3	2		23:25
3. Odra	2	0		9:23
GRUPA II				
1. Gwardia (Gd)	2	4		24:8
2. ZZK (Pz)	2	0		8:24
GRUPA III				
1. Zryw	3	5		31:17
2. Pafawag	3	2		20:28
3. Zabrze	2	1		13:19
GRUPA IV				
1. Batory	3	5		29:19
2. Radomiak	3	3		22:26
3. Cracovia	2	0		13:19
GRUPA V				
1. Gwardia (W)	2	4		26:6
2. Włókniarz	3	4		26:22
3. Gwardia (Rzeszów)	3	0		12:36
GRUPA VI				
1. Zjednoczenie	4	4		28:20
2. Samorządowiec	2	2		13:19
3. Lublinianka	3	2		25:23

## Mistrzostwa żywiarskie Polski

KARPACZ. W drugim dniu w mistrzostwach żywiarskich Polski uzyskano następujące wyniki: w jeździe szkolnej panów zwyciężył Wrocławsk (Baillon) 193,84 pkt, przed Stanisławskim (Legia W-wa) i Grobertem (Baillon). W jeździe dowolnej na pierwszym miejscu uplasował się Stanisławski — 78,46 pkt, przed Wrocławskim — 76,80 pkt. W jeździe figurowej pan zwyciężyła A. Bursche

(Legia W-wa) 192,58 pkt, przez Ziariówną (Baillon) 174,5 pkt.

W jeździe szybkiej panów na 5000 m zwyciężył Kalbarczyk w czasie 9,23,3, w biegu na 1500 m zwyciężył również Kalbarczyk w czasie 2:34,0. W biegu na 3000 m pan zwycięstwo odniosła Głazewska 6,32,8 przed Kalbarczykową 6,36,2. Oba wyniki są lepsze od rekordu Polski. W biegu na 1000 m zwyciężyła również Głazewska 6,06,2 przed Kalbarczykową.

## Kalendarzyk

Wtorek, 18 stycznia 1949 r.  
Katolicki: Fabiana, Sebastiana.  
Słowiański: Jaropełka.

## BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Gen Stalina nr 2 (Pod Arkadami), tel 24-29.

### Kalendarzyk zebrań Stronictwa Pracy

W środę 19 bm. o godz. 18 zebranie mies. Kola Stron. Pracy przy PKP. Obecność obowiązkowa.

### Nowa „Środa literacka“

## Prof. Szweykowski o „Panu Tadeuszu“

Prof. Z. Szweykowski, znany Bydgoszczy znakomity prelegent, w swych studiach nad „Panem Tadeuszem“ doszedł do arcyciekawych nowych stwierdzeń, które w lapidarnym skrócie ujmaje tytuł jutrzejszej prelekcji: „Kompozycja Pana Tadeusza“.

Odczyt przynoszący świeże spojrzenie na szczytowy utwór naszej literatury w 150-lecie urodzin wielkiego poety, niewątpliwie ściągnie do Pom. Domu Sztuki na 95 „Środe literackiej“ (godz. 19) wszystkich uczestników bydgoskich wieczorów literackich.

## Zwłoki kobiety na poligonie

BYDGOSZCZ (rp) W dniu 15 bm. na poligonie wojskowym znaleziono zwłoki kobiety liczącej około 50 lat. Zmarła posiadała oczy szare, włosy szpakowate i krępa budowę ciała. Ubrana w szarą spódniczkę i czarny płaszcz.

Nazwiska i personaliów zmarłej nie ustalono.

# Kiedy nowy teatr bydgoski otworzy swoje podwoje?

Bydgoszcz, w styczniu.  
— Może w maju, może w grudniu... — Tak przynajmniej ku „uciesze“ bydgoszczan zawyrokowała „Melpomena na wesoło“, dodając sceptyczną uwagę, że nie wiadomo nawet w którym roku.

Zaniepokojeni tym „proroctwem“ zwróciliśmy się do projektodawcy nowego teatru p. inż. Licznarskiego z prośbą o... wprowadzenie nas za kulisy sprawy. Boć przecież trudno sobie wyobrazić, aby w teatrze, którego mury dosłownie rosną na naszych oczach, nagle zapanowała martwa cisza.

Tymczasem — jak się przekonujemy — w nowym przybytku bydgoskiej Melpomeny praca trwa nieprzerwanie. W obszernej widowni, wyróżniającej się charakterystycznym ufeudowaniem ścian, zastajemy rzemieślników, wykafizujących na rusztowaniach szubkaterie nad sceną. Ogarnia nas przyjemne ciepło, nieodzownie potrzebne do tego rodzaju robót. To „pracuje“ już centralne ogrzewanie...

Od robotników, stojących na „wynżynach“, wzrok nasz siłą przyzwyczajenia kieruje się w głąb sceny, gdzie kilku ludzi zajętych jest montażem sznurownicy kulisowej. Wszystkie inne instalacje (światło, centralne ogrzewanie, urządzenia przeciwpożarowe i klimatyzacji powietrza) zostały już założone. Liny sznurownicy prowadzą pod strop budowl, do tego te jako „ofiary inspekcji“ musimy wejść za inż. Licznarskim. Patrząc w dół sceny z wysokości 26 metrów, nie trudno o lekką zawrót głowy, nie więc dziwnego, że już po chwili z westchnieniem ulgi schodzimy na balkon. Dzięki nowoczesnej żelbetonowej konstrukcji, nie został on podparty żadnymi filarami, tak często denerwującymi i przeszkadzającymi widzom parkietu w teatrach starszego typu. W przeciwieństwie do rażącej jeszcze swą nagością betonowej posadzki

parteru, na balkonie położono już podłogę.

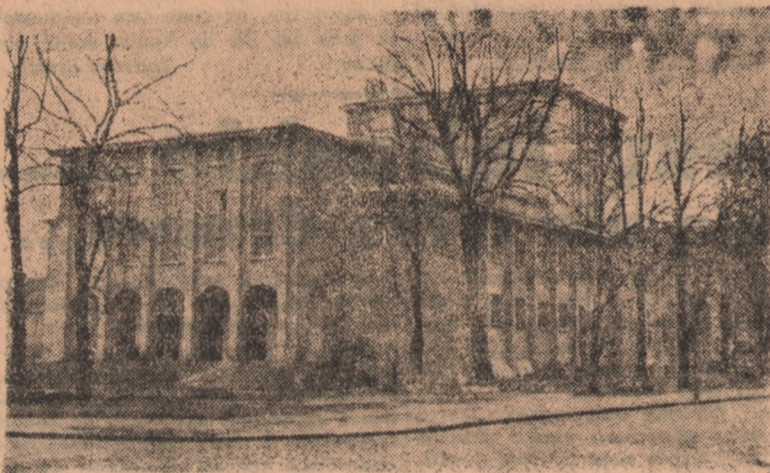
— A zatem, prosimy o krzesła i... proszę siadać — dątajemy.

— Zasadniczo, wyliczając prace malarskie — podchwytując naszą uwagę inż. Licznarski — tak mogło być i przypuszczam, że z wykończeniem wnętrza nie powinno być już większych trudności. Do starozono bowiem już parkiet i gotowe są krzesła. Nawiasem dodam, że będzie ich dokładnie o 86 więcej,

Wszędzie spotykamy uwijających się pracowników. Jest ich w tej chwili — jak informuje nasz rozmówca — około 80.

— Czemu więc przypisać zwłokę w wykończeniu teatru, bo, jak wiemy, gotowy miał być na Gwiazdki? — rzucamy nieśmiało pytanie.

— Zwłoka nastąpiła głównie z braku surowców i rzemieślników, których w międzyczasie odwoływano do innych równie ważnych prac. Poza tym względy finansowe...



Nowobudujący się gmach teatru od strony ul. 20 Stycznia i Al. Mickiewicza.

aniżeli w teatrze przedwojennym. Na brak miejsc więc nie będziemy mogli narzekać, przy czym dzięki szerokiemu otworowi sceny (10 m) widoczność z każdego miejsca będzie dobra.

Najbardziej reprezentacyjne będzie foyer (rozpisano już konkurs wśród artystów-plastyków na malowanie fresków) oraz hall kasowy, który wyłożony będzie marmurem dolnośląskim. Również schody, prowadzące na balkon, będą z marmuru. Zaglądamy jeszcze do otynkowanych pokoi, przeznaczonych dla artystów i schodzimy w „podziemia“, tj. do suterenu, gdzie pomieszczenie znajduje warsztaty rzemieślnicze oraz... palarnia.

W trakcie rozmowy wychodzimy przed fronton teatru, gdzie na pracownicze rece rzemieślników czekają już płyty granitu, którym wyłożone zostaną reprezentacyjne schody wejściowe. I tu uświadomiamy sobie, jak wielką jest nasza tęsknota za chwilą, kiedy schodami tymi wchodzić będziemy do nowego teatru na pierwsze inauguracyjne przedstawienie...

## Ofiary na budowę Pomnika Wdzięczności

Państw. Fabryka Makaronu i Środków Spoż. „Kometa“ płaćca 20.000 zł.  
Ob. Józef Buchholz — Warsztat Blacharsko-Instal. wpłacił 1.000 zł i wzywa ob. W. Nijakowskiego — Warsztat Blach. Instal., Mazowiecka 25.  
Bank Gospodarstwa Krajowego wpłacił 2.000 zł.  
Firma „Dr Behring“ wpłaciła 1.000 złotych.  
Ob. Borkiewicz, ul. Gen. Stalina wpłacił 1.000 zł.  
Zrzeszenie Ogrodnicze Sam. Chłopskiej wpłaciło 3.000 zł.  
Pracownicy Młyna Czyżkówko, wpłacili 1.370 zł.  
Ob. A. Zawadzki, technik Lloyd Bydgoskiego wpłacił 500 zł i wzywa ob. St. Tomaszewskiego kier. Działu Gospodarczego Lloyd Bydgoskiego.  
Ob. M. Günther, wł. stolarni wpłacił 1.000 zł i wzywa ob. St. Günthera.

wł. stolarni przy ul. Grunwaldzkiej 60.  
Ob. W. Szymańda, wł. Firmy „Rawa“ wpłacił 1.000 zł i wzywa ob. W. Lewickiego, wł. Przeds. Przewozów, ul. Dworcowa 92.  
Młyn Parowy Czyżkówko wpłacił 1.000 zł i wzywa Zrzeszenie Przem. Młynarskiego.  
Rej. Dyr. Plan. Przestrzennego wpłacił 550 zł.

## Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCĘ

POWIAT WŁOCŁAWSKI odznacza się wnikliwą iarnością na rzecz odbudowy Warszawy. Mieszkańcy jego wpłacili na powyższy cel ponad 3 miliony zł.

W TORUNIU odbył się zjazd prokuratorów apelacji toruńskiej. Z ogłoszonych danych wynikało, że przestępczość maleje o ile chodzi o napady rabunkowe, sprawy skarbowe i uszkodzenia ciała. Nie zmniejsza się na ogół ilość kradzieży i spraw o nadużycia. Na jednego prokuratora przypada 65 spraw miesięcznie.

MIESZKANKA Ruszwałda pow. nowomiejskiego, F. Krajewicz usiłowała przekupić komendanta posterunku MO w Lubawie i wręczyła mu w czasie dochodzenia 2 tys. zł. Sąd skazał ją na 8 mies. więzienia.

## Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

\* Komenda Hufca Harcerzy przypomina, że ćwiczenia gimnastyczne dla wszystkich harcerzy Ośrodka bydgoskiego, oraz HKS-u odbywają się w Miejskim Ośrodku WF, ul. Generalissimusa Stalina 19, w poniedziałki i piątki od godz. 16 do 18.30.

## Pomorze pragnie przodować w nowej organizacji handlu mięsem

BYDGOSZCZ (sb). Wczoraj zakończyła się dwudniowa konferencja, (z której sprawozdanie zamieściliśmy w numerze wczorajszym), urządzona przez Centr. Rolniczą, „Samopomoc Chłopską“ i Centralę Mięsną, a dotycząca zagadnień produkcyjnych i towarów przemysłowych, przede wszystkim zaś nowej organizacji handlu mięsem.

Nowa organizacja obowiązuje, jak już o tym donosiliśmy, od dnia 1 lutego br. Pomorze pokryje początkowo 100, a następnie 188 gminnych spółdzielni, zajmujących się skupem żywego. Zabierając głos w dyskusji dyr. Centrali — Hermeł stwierdził,

że Pomorze chce przodować w nowej organizacji skupu żywego. Tak jak przedtem — powiedział p. Hermeł — byliśmy pierwsi w akcji ziemniaczanej, tak teraz będziemy pierwsi w akcji mięsnej dla zupełnego opanowania rynku mięsnego.

Rzeczowe referaty i szczegółowa dyskusja pozwalały stwierdzić, że skup żywego przez gminne spółdzielnie, troska o podniesienie hodowli żywego, wyeliminowanie spekulantów i bezpośredni kontakt z chłopem, niewątpliwie przyczynią się do wybitnej poprawy na tym odcinku i do zaspokojenia potrzeb świata pracy,

## Rola i zadania Rzemieślniczej Centrali

# W trosce o drobne rzemiosło

BYDGOSZCZ (rp). W Rzemieślniczej Centrali w Bydgoszczy odbyła się konferencja prasowa, na której dyr. R. Cofita poinformował zebranych o roli instytucji i jej zadaniach na przyszłość. Celem Rzemieśln. Centrali jest skupienie uspołecznionego rzemiosła zrzeszonego w Spółdz. Cechowych i zapoatrzywanie go w surowce, a przede wszystkim przeprowadzanie z rzemiosłem transakcji wiązanych. Rok 1949 będzie pierwszym rokiem, w którym rzemiosło włączone zostanie do ogólnego planu gospodarczego.

W chwili obecnej RC zrzesza u siebie 243 spółdzielnie cechowe. Plan na rok 1949 przewiduje powiększenie tej ilości do 569. Program gospodarczy na rok 1948 wykonany został w ciągu 11 miesięcy, przy czym w dziale zaopatrzenia rzemiosła, plan wykonano w 126 proc., zaś w dziale produkcji wyrobów rzemieślniczych — w 119 proc. Obecnie spółdzielnie cechowe zrzeszają około 20% ogólnej liczby samodzielnych warsztatów rzemieślniczych. Rzeczą RC będzie zorganizowanie spółdzielczości cechowej w możliwie naj-

większej ilości warsztatów rzemieślniczych, realizowanej przez RC za pośrednictwem spółdzielni cechowych, przyznawane są przez państwowy poważne ilości surowców.

Organizując transakcje wiązane, RC dba przede wszystkim o to, aby nie zatracić indywidualności produkcji rzemieślniczej. Główną opieką Rzemieślniczej Centrali cieszą się drobne warsztaty rzemieślnicze i dla obniżenia ich kosztów w produkcji przy spółdzielniach cechowych organizowane są urządzenia pomocnicze, jak np. krajalnie, dziurkarki itp. z których korzystały mogą za niewielką opłatą wszystkie drobne warsztaty. Przy organizowaniu transakcji wiązanych, surowiec finansować będzie Rzemieślnicza Centrala, co ułatwi działalność spółdzielni, przeważnie słabych jeszcze finansowo.

Jeżeli chodzi o woj. pomorskie, to w tej chwili zorganizowanych jest 24 spółdzielni. Na rok 1949 zaplanowano zorganizowanie 44 spółdzielni, w tym 18 całkowicie nowych i 7 zreorganizowanych (jednobranżowych). O pozytywnej pracy oddz. pomorskiego mówią cyfry. Akcja przerobowa rozpoczęta w listopadzie ub. roku, przyniosła obrotu na 2,5 mil. zł a już w grudniu obrót wyniósł 7,5 mil. zł. Ogólny obrót w roku 1948 wyniósł 355 mil. zł. Według planu RC na 140 cechów w wojew. pomorskim, 128 cechów włączonych zostanie w ramy spółdzielczości.

Początkowa nieufność rzemieślników do tzw. transakcji wiązanych znikła, a dalsza harmonijna praca zapewni im godziwy zarobek, a społeczeństwu tani i nieszablony towar.

## Przysięga rekrutów w miejscowej jednostce wojskowej

BYDGOSZCZ (KC). Miejscowa jednostka wojskowa obchodziła w ub. niedzielę podwójną uroczystość: złożenie przysięgi przez rekrutów oraz włączenie żołnierzom legitymacji Zw. Młodzieży Polskiej.

Uroczystość złożenia przysięgi rozpoczęła się wysłuchaniem mszy św. odprawionej przez proboszcza garnizonowego ks. mjr. Domańskiego, który wygłosił też okolicznościowe kazanie. O godz. 12 na stadionie sportowym przy ul. Północnej odbyła się zbiórka w obecności przedstawicieli Tow. Przyj. Żołnierza z prezesem oddziału bydgoskiego inż. Folem, korpusu oficerskiego, delegatów partii politycznych i in.

Przed udekorowaną trybuną raport przy dźwiękach orkiestry odebrał kpt. Kulpińskiego odebrał ppłk. Filip. Po wciągnięciu flagi na maszt i odegraniu hymnu narodowego, nastąpiła podniosła chwila złożenia

przez rekrutów przysięgi. Okolicznościowe przemówienie wygłosił por. Kanarkowski. Na zakończenie odbyła się defilada, którą w otoczeniu oficerów i społeczeństwa odebrał ppłk. Filip.

Podczas obiadu żołnierskiego, w pięknie udekorowanej świetlicy do żołnierzy przemówił ks. mjr. Domański, po czym odbyła się zorganizowana przez żołnierzy Zw. Młodzieży Polskiej część artystyczna, którą zajął przewodniczący koła batalionowego ZMP szer. Salmikow. Występy żołnierskie zapoczątkował chór jednostki wojskowej odśpiewaniem pieśni żołnierskich. Na dalszy program złożyły się skecze, monologi, utwór cyrkowy i występ rewelersów. Podkreślić należy z uznaniem, że występy pod kier. st. sierżanta Lazuka stały na wysokim poziomie artystycznym. Wspólny śpiew piosenek żołnierskich zakończył uroczystość.

Z ukosa

Pan inspektor

Znacie zapewne państwo te wago- ny kolejowe, w których przedziały są normalne, ośmioosobowe, zamknięte, ale tylko dołem, bo góra... jest otwarta. Właśnie wagonem takim wracałem ostatnio do domu. W przedziale moim siedziało towarzystwo ciche, spokojne nie czytające gazet, natomiast w przedziale sąsiednim toczyła się taka głośna rozmowa:

- Pani ma śliczne nylony... - Co? Nylony się panu podobają? No wie pan, przecież ja mam śliczne nogi...

- Bardzo możliwe, proszę pani, ale ja się na tym nie znam, natomiast na pończochach się znam, bo jestem inspektorem domów towarowych. W towarach, proszę pani, to jestem specjalistą. Ot, na przykład, ten pani płaszczyk. To welna sześćdziesięcioprocentowa, kupiona w którymś z naszych domów.

- Tak, rzeczywiście, że to welna kupiona w domu towarowym, tylko nie sześćdziesięć, ale stu procentowa i zapłaciłam za nią po 5.900 zł za metr.

- Niemożliwe - zaprzeczył się inspektor - to wyraźne oszustwo. Ja znam dobrze ten towar i cenę... mech mi pani da adres tego sklepu, i zaraz tam pojedę na inspekcję i niesumien- nych sprzedawców zwolnię z miej- sca.

Potem słyszałem, jak pan inspektor oceniał inne części garderoby tej pa- ni w przystojnych nylonach, a też i garderobę innych - współtowarzyszy ze swego przedziału, jak zapisywał adresy sklepów, jak obiecał zrobić czystkę w swoim rejonie.

A potem, gdy ten towarzyszczy temat się skończył, usłyszeliśmy do- kładne sprawozdanie ze wszystkich dotychczasowych inspekcji pana in- spektora, a w końcu jego dokładny życiorys - wraz z adresem domo- wym.

W pewnej chwili, widocznie dla

odpoczynku, chciał pan inspektor za- palić papierosa, ale nie miał zapalniczki. Gorzej jednak. Jak się okazało, w je- go przedziale nikt zapalniczki nie posia- dał.

- To nic, może w sąsiednim prze- dziale ktoś będzie miał - zdecydowa- wał - i nim się zorientowałem, już stanął obok mnie i grzecznie zapytał:

- Przepraszam państwa. Może cza- sem ma ktoś z państwa zapalniczkę... chciałem zapalić papierosa...

Na te słowa zerwał się z miejsca mój sąsiad i podając inspektorowi ogień, rzekł uniżenie:

- Służę panu inspektorowi...

Lasy lubuskie dają nie tylko drzewo...

Gorzów, w styczniu. Dużo mówi się o bogactwie Ziemi Lubuskiej jakim są niewątpliwie lasy. Przeważnie jednak bierze się tutaj pod uwagę głównie drzewo jakie one da- ją i przemysł drzewny.

Lasy lubuskie dają jednak szereg produktów ubocznych oprócz drzewa, a eksport tychże daje Państwu poważ- ną ilość potrzebnych dewiz. Do tych produktów należą: jagody, grzyby, kor- ra gąbkarzka oraz ziola i nasiona.

Na terenie lubuskiej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gorzowie istnieje spe- cjalna Spółdzielnia „Las” do której należy eksploatacja tych ubocznych bogactw leśnych. Praca tejże spółdziel- ni w dziedzinie eksportu jagód dała poważne wyniki. Także nasze grzyby eksportowane przez nią zdobywają coraz więcej nabywców na rynku za- granicznym.

Rozbudowujący się dział ziół i na- rion stanowiąc będzie poważną część pracy, która otworzy możliwości eks- portowe.

Zdobycie odpowiedniej ilości kory dębowej pozwoli przemysłowi garbar- skiemu uniezależnić się od kosztow-

Inspektor obrzucił go zdziwionym wzrokiem i po chwili zapytał:

- A pan mnie zna? - Owszem, znam - odrzekł sąsiad poważnie.

- Bardzo pana przepraszam - za- częł jękać się inspektor - ale ja so- bie nie przypominam... zdaje mi się, że nie miałem przyjemności...

- Ja też nie miałem przyjemności osobiście - usłyszałem spokojną od- powiedź - ale... przez ścianę - tu wymownie rzucił okiem w stronę pó- łek - miałem przyjemność poznać pa- na bardzo dokładnie... daruję więc pan...

Ale inspektor widocznie darował, bo nim zdołałem podnieść swój wzrok, już go w naszym przedziale nie było, a nie jestem nawet pewien, czy był i w sąsiednim, bo cisza tam zapanowa- ła grobowa już do końca mojej po- droży.

Tadeusz Szewc

Zawody pływackie w Warszawie

WARSZAWA. Na pływalni Polskiej YMCA w Warszawie odbyły się zawo- dy pływackie „Samorządowiec” - YMCA, niepunktowane, których głów- nym celem było zorientowanie się w

możliwościach pływaków warszawskich przed rewanżowym meczem między- miastowym Warszawa - Gliwice. Spotkanie to rozegrane zostanie w przyszłą niedzielę w Warszawie na pływalni polskiej YMCA w Warszawie.

W czasie niedzielnych zawodów dru- żyna „Samorządowiec” I w składzie Ludwikowski, Nowak, Mroczkowski, Ja- błoński, Marasek uzyskała w sztafecie 5 x 50 m st. dow. doskonały czas 2:28,7 min., co jest wynikiem lepszym od oficjalnego klubowego rekordu Polski na tym dystansie - 2:29,7 min.

AZS (Wr.) m strzem D. Śląska w siatkówce

WROCLAW. W hali ośrodka WF we Wrocławiu odbyły się mistrzostwa Dolnego Śląska w siatkówce męskiej przy udziale 5 drużyn: AZS YMCA (Wrocl.), „Nysa” (Kłodzko), „Dziwiarz” (Legnica) i YMCA (Jel. Góra). Mistrzem została drużyna aka- demików wrocławskich, zwyciężając wszystkich swoich przeciwników w wysokim stosunku.

Węgrzy w czą o „Puchar Tatr”

WARSZAWA. Do GUKF nadeszło zgłoszenie drużyny narciarskiej Wę- gliarskiej, na międzynarodowe zawody narciarskie o „puchar Tatr”, które odbędą się w dniach od 23. 2. do 3. 3. 1949 r. w Zakopanem. Węgrzy za- powiadają przybycie bardzo licznej drużyny, która składać się będzie z 34 zawodników, w tym 5 zawodni- czek. Ekspie węgierskiej towarzy- szyc będą 4 osoby kierownictwa.

Gwarda (Wr.)-ZZK (Opole) 16:0 w boksie

WROCLAW. Wobec 6 tys. widzów odbył się w Halli Ludowej we Wro- cławiu towarzyski mecz bokserski między ZZK (Opole) i wrocławską „Gwardią”. W drużynie wrocławskiej wystąpili: mistrz polski Kasperczak, w wadze muszej oraz reprezentant Polski Klimecki. Drużyna wrocław- ska wygrała spotkanie w stosunku 16:0, nie przegrywając żadnej walki.

Politechnika - AZS 7:3

WARSZAWA. Społeczne drużyny AZS-u i Politechniki rozegrały na lo- dowisku „Leqii” towarzyski mecz ho- kejowy. W spotkaniu tym zwyciężyła Politechnika w stosunku 7:3 (1:0, 3:1, 3:2). Mecz stał na słabym poziomie. Zwycięstwo zawdzięcza Politechnika bardziej ambitnej grze swoich zawod- ników i lepszej ich dyspozycji strzało- wej.

Francuz trenerem szermierzy angielskich

LONDYN. Angielski Związek Szer- mierczy zakontraktował, jako tre- nera dla swoich reprezentantów Francuza Crosnier, który przygoto- wywał dotychczas szermierczą re- prezentację Francji. Jak wiadomo, Francuzi wygrali na londyńskiej Olimpiadzie większość konkurencji szermierczych. Prof. Crosnier ma zorganizować w Anglii szkołę szermierczą, oraz przygotowywać zespół brytyjski do szermierczych mistrzostw świata i przyszłej Olimpi- dy.

Nowe rekordy pływackie Australii

MELBOURNE. Pływak australijs- ki John Marshall, który na Olimpiad- dzie londyńskiej zajął drugie miejsce na 1.500 m, a trzecie - 400 m, usta- nowił w Melbourne dwa nowe rek- ordy Australii. W biegu na 110 y. (około 100 m) Marshall uzyskał czas 1:01,5 min., podczas gdy 880 y. (ok. 804 m) przepłynął w 10:22, 6 min.

ZŁÓŻ OFIARĘ na odbudowę WARSZAWY!

4 główne wygrane po Milionie przynosi I-sza klasa. Ciągnięcie w środę 19-go. Najwyższy czas nabyć los w Kolekturze „Grosz Szczenia-Rzanny”

BUDOWA I REPERACJE piecy kaflowych, łachowa i tania, piece, - kuchenki przenośne, wszelkie przybory do piecy kaflowych Firma POZNAŃSKI, BYDGOSZCZ Dworcowa 61. (5708)

SPRZEDAŻ Piekarnia wraz z mieszkaniem nowowyr- montowana blisko Poznania na sprzedaż. Oferty IKP Bydgoszcz „220”. (0220)

Wszelkie SKÓRY SUROWE futerkowe oraz wyprawione kupujemy, najlepiej płacimy F-ma „OCCASION” Gdynia, Sw. Łojasńska 36, przy kinie „Warszawa” Oddział w Warszawie ul. Chmielna 15 (0230)

Trykotarki na maszynę włóczkowa poszu- kuje. Adres wskaże IKP Byd- goszcz. (5775) POKOJU POSZUKUJA Samotny poszukuje pokoju umeblowane- go. Zgłosz. IKP Bydgoszcz pod „Magister”. (5823)

ZAMIANY Motocykl setkę zamienię na większy, Pl- chler, Tczew, Gen. Dąbrowskie- go 5. (5824) UNIEWAŻNIENIA Unieważniam dowód tożsamości konia na- zwisko Czarnecki Fr. Rychnowo, pow. Grudziądz. (0291)

RADIO PROGRAM OGÓLNOPOLSKI Środa, dnia 19 stycznia 1949 r. 5.10 Sygnał czasu, pobudka. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poran- ny dla świata pracy. 6.00 Gim- nastyka poranna. 6.10 Dziennik nastyka poranna. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiado- mości poranne. 7.20 Przegląd prasy stołecznej. 7.25 Poranna mozaika muzyczna. 8.00 Porad- nik gospodarstwa domowego. 8.10 d. c. mozaiki. 8.55 Szkolna Gazetka Radiowa „Co piszą kompozytorzy polscy dla dzie- ci i młodzieży” - oprac. Ed. Rezler. 9.15 Informacje ogólnop- olskie. 9.20 Skrzynka PKC. 9.30 Wszelchnia radiowa. 10.00 Przerwa. 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 Syg- nał czasu i hejnał. 12.04 Wia- domości południowe. 12.20 Mu- zyka rozrywkowa. 12.30 Koncert dla szkół. 13.30 Przerwa. 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli - „Źródła węglowodorów w przy- rodzie”. 14.30 Przegląd wyda- rzeń. 14.40 Kalejdoskop muzy- czny w oprac. M. Obsła z udz. Wl. Chomiaka - baryton. 15.10 Pogadanka pl. „Wiesz na nowym etapie” - oprac. St. Strugarek.

Łom srebra, wyroby, monety WYTWORNIA GALANTERII SZKLANEJ 0227 A. Żurowski - Bydgoszcz, ul. Rycerska 9, telefon 17-12

SPRZEDAŻ pieski pudelki, Bydgoszcz, Po- morska 58a/6. Dom ogrodowy. 5827 Domy, gospodarstwa sprzeda, przyjmu- je zlecenia sprzedaży. Małec Bydgoszcz, Al. 1 Maja 46. (0292)

WOLNE POSADY Stenotypistkę zatrudni natychmiast Instytut Badawczy Leśnictwa, Bydgoszcz, Fordońska 116. Zgłoszenia oso- biste w godzinach 8 do 15. 5826

KUPNO PH - metr elektryony do badania stężenia jonów wodorowych kupi Instytut Badawczy Leśnictwa, Bydgoszcz Fordońska 116. (5825)

Wykwalifikowanych ślusarzy maszynowych i kon- strukcyjnych przyjmie Bydgoska Fabryka Maszyn. Bydgoszcz, Chodkiewicza 17 w godz. 8-10. Fordońska 116. 5822

DRUKI wykonuje Drukarnia Polska Spółdzielnia Wydawnicza „ZRYW” BYDGOSZCZ, Marsz. Focha 18 WSZELKIEGO RODZAJU

Ogłoszenia do ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO przyjmuje się w naszej Agencji w ŚREMIE ul. Kościuszki 3

HUMOR - Proszę mi wybaczyć, jeżeli ja nieumiejętnie po- zuję jako modelka, ale ja nigdy jeszcze nie po- zowałam. - To nic nie szkodzi, bo ja nigdy jeszcze nie mo- lowałam.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYDGOSZCZ ul. Armii Czerwonej 20 DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Gen. Stalina 2 (Pod Arkadami) - Telefon 24-29. Za niedoreczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy - Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca Za dział ogłoszeniowy Red nie odpowiada